Rok II. Tarnów, dnia 23 grudnia 1934 r. Nr. 51

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci





W stajence betlejemskiej

Marja Studnicka

Pójdźmy do Stajenki!

Wielkie cuda, wielkie dziwy
Głoszą dziś Anieli,
Narodził się Bóg prawdziwy,
Byśmy niebo mieli...

Na sianeczku, tam, w Żłóbeczku,
Leży Jezus mały,
Gwiazda świeci na błękicie,
W radości świat cały...

Wzgardził szczęściem tego świata,
Ukochał ubóstwo,
On w pastuszku uznał brata,
W sianku skrył Swe bóstwo...

Wszyscy cisną się do Niego
I wielcy i mali,
A On wszystkich błogosławi,
Chce, by Go kochali...

Pójdźmyż i my do Jezusa —
Klęknijmy w pokorze,
Niech nam wszystkim błogosławi
To Dzieciątko Boże...

Niech wyciągnie Swoją rączkę
Nad polską krainą,
Niech jednością i miłością
Jej dzieci zasłyną...

Niechaj Jezus błogosławi
Nasz kraj ukochany,
Wolną Polskę — Wolny Naród,
Złączy wszystkie stany!...

W WIECZÓR WIGILIJNY

A gdy jutro weźmiemy opłatek do ręki, niech nam serca zagorzą miłości płomieniem, bośmy wszyscy z tej ziemi czarnej, pooranej — więc dzielmy się serdecznem, gorącem życzeniem!

I wspomnijcie na naszą tarnowską Redakcję, gdy Wam w wieczór ten święty przypłyną życzenia! I westchnijcie za nami do Bożej Dzieciny, by raczyła nam ziścić serdeczne pragnienia!



Dziś ślemy w dal szoroką, we wszystkie chat progi:

— Bądźcie zdrowi i dobrzy i zawsze szczęśliwi. Miejcie w sercach nadzieję, wiarę w lepsze dni, nasze dzieci dalekie z polskiej, wiejskiej niwy!

A pragniemy gorąco: serc Waszych zdobycia, miłości bratniej i słowa... uznania... Waszej współpracy z nami w podbijaniu świata, dusz i serc dla Chrystusa... Jego królowania!

Marja Studnicka

WIGILJA

Zaświeciła pierwsza gwiazdka
Na błękicie nieba –
Hej! zapalić już światełka
Na choince trzeba!
Wonne sianko na stół rzucić
Pod ten obrus biały,
Wszak na sianku w żłóbku leżał
Nasz Jezuniu mały!...
Gdy nadejdzie wigilji
Szczęśliwa godzina –
Wkoło stołu wnet zasiędzie
Calutka rodzina.

A na stole położony
Bielutki Opłatek,
Ten serdecznych naszych życzeń
Tak miły zadatek...
Przełamiemy, jako każe
Nasz obyczaj stary,
Podzielimy się nim wszyscy,
Według ojców wiary!...
I kolędę zaśpiewamy
W wigilijnej ciszy,
Niech ją w niebie Dzieciąteczko
Narodzone słyszy!...
Na Pasterkę do kościoła
Wśród nocy pójdziemy —
I wesoło kolędować
Dzieciątku — będziemy!...

Bo dla wszystkich przyszedł Jezus!

Władzio chodził do IV klasy. Ostatnio Władzik był dziwnie przygnębiony i smutny... Wiatr, wyjący w kominie, tak nastrajał... i to zimno, które wpadało do izby szparami niedopasowanych okien. Władzik smutnemi oczyma patrzył przez małe szybki na wąski pas podwórza.

— Ani śniegu nie będzie na święta... pomyślał smutnie. Łzy go piekły w niebieskich oczach, bo mój Boże! Szły przecież święta, te radosne, śnieżne święta, o których tyle w szkole koledzy opowiadali! I dlaczego, mój Boże ..

Kiedy inni mieli wspaniałe choinki, przystrojone cukierkami, jakie Władzik widział przez wystawowe okno sklepu, kiedy wszędzie było tak dobrze, ciepło i jasno przy świetle elektrycznem, on Władzik żył w ciasnej, nieprzyjemnej izbie, spędzał wieczory przy blasku żółtym starej lampy, miał wiecznie chorą matkę i ponurego ojca, który nigdy go nie pieścił...

Jak to może być!

I jak przejdą te święta!

Bał się chłopiec wigilji. Nie chciał widzieć gwiazdki i odczuwać tych ciężkich chwil milczenia, jakie będą wtenczas w izbie...
się przypadkowo...

A jednak trzebaby coś zrobić — myślał chłopczyna.

Każdy robi jakąś niespodziakę rodzicom — — — a ja?

W ów wieczór wigilijny, kiedy się ściemniło, zapalił ojciec lampę starą. Zapalał ją długo, jakby się bał jej światła. Matka leżała na nieodstępnym barłogu i szeptała cicho różaniec.. Władzik kręcił się po kątach izby z braku czynności i myślał... i myślał...

Nagle zmarszczył czoło i z pewnem postanowieniem zbliżył się do stołu, wyciągnął z szuflady paczkę opłatków i z uśmiechem na drobnych ustach, lecz połykając łzy w gardle, zbliżył się do matki.

— Mamusiu, przecież to wilja. Ja życzę żebyś była zdrowa i wesoła. Uśmiechnął się i ucałował rękę matki. Nie przemówiła ani słowa, lecz uścisnęła go mocno i zalała się łzami.

— Władzik podszedł do ponuro zamyślonego ojca i, zwyciężając obawę, szepnął, podsuwając ojcu opłatki:

— Tatusiu, to i Tobie życzę, żebyś — żebyś dostał pracę...

I nagle takie straszne poczucie niedoli i sieroctwa przepełniło mu serce, wybuchnął płaczem i przytulił się do serca ojca.

Głaskał ciemną głowę Władzika szorstką robotnika dłonią, by utulić łzy dziecka...

Władzik szybko otarł oczy i szepnął do ojca:

— Może coś zaśpiewamy?

I zaczął wyuczoną w szkole kolendę: „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi, Wstańcie pasterze, Bóg się Wam rodzi.“

Dołączył ojciec swój twardy głos do śpiewu syna i popłyneła kolęda. Zbliżyli się do łóżka chorej matki, zamienili uśmiechy i zaczęli wspólnie inną pieśń: „Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina“.

Czuli w swych sercach tę wielką nowinę i szczęście jakieś nieznane. Choć nic się w ich chacie nie zmieniło... Nic, tylko miłość połączyła serca. Ojciec i matka zwrócili wdzięczne oczy na Władzika, który swem sercem dziecięcem stworzył promień szczęścia w ich brzydkiej izbie...

Bo przecież było to w noc wigilijną...

A wtenczas Anieli wszędzie głoszą radosną wieść, — wszędzie zostawiają szczęście i przekonania budzą w sercach, że nowonarodzona Dziecina jest Bogiem małych i biednych, że tych szczególnie kocha... I wszystkie serca cieszą się w tym dniu i nawracają się zimne dusze, bo dla wszystkich Jezus się narodził i do wszystkich przychodzi!



W naszą rocznicę

Była sobie taka gromadka dzieci na szerokich, niskich ziemiach nadwiślańskich, na dalekich zboczach pochyłych gór, na piaszczystych okolicach naszej Diecezji. Rosły sobie liczne duszyczki dziecięce, szły w życiu luźno i nic o sobie nie wiedziały, nic nie miały wspólnego i wogóle — źle było!

Wtenczas właśnie powstała taka mała rzecz, jedna, cienka kartka gazetowa, która poniosła żywe, serdeczne, gorące słowa dla wszystkich dzieci, obudziła w ich serduszkach wielkie pragnienie wspólnej wymiany młodych myśli i popłynął w niebiosy jeden wielki zew, por-

wał się z dusz jeden wielki, zespolony krzyk:

„KRÓLUJ NAM, CHRYSTE!“

Znacie tę historję wszyscy. To opowieść, wzięta z naszego życia, to historja naszej gazetki: „Króluj nam, Chryste“ i wszystkich małych czytelników.

Gdziekolwiekbądź jesteście, gdzie mieszkacie i jak wyglądacie, zawsze czujecie się zapewne szczęśliwi, gdy czytacie te słowa, kreślone dla Was, z serca naprawdę miłującego Wasze liczne gromadki i pragniecie pewnie odpłacić się nam podobnem uczuciem.

Pamiętacie, jak to było przed rokiem?

Może z nieufnością, choć napewno z zainteresowaniem, czytaliście pierwszy numer, potem drugi, przełamały się z czasem „lody“ i tak na „niewidzianego“, bo tylko z słów prostych a szczerych, zaprzyjaźniła się z sobą nasza gromadka.

Prawda, jak to dobrze, żeśmy się poznali... Tyle rzeczy opowiedzieliśmy sobie, o naszej pracy w szkole, w Rycerstwie, pokochaliśmy tę organizację więcej i zatęskniliśmy do niej i tęsknimy, gdy jej niema w naszej parafji.

Jak szybko minął rok pracy naszej!

I znów nadchodzą święta Bożego Narodzenia...

Jak wtedy — przed rokiem...

I znowu zawita do Was nasza gazetka, — przyjdzie radosna z wiarą, że ją przyjmiecie z otwartem sercem i wyciągniętemi rękoma...

Niech Wam przyniesie jak najwięcej słońca, ciepła, miłości... Niech podniesie Waszą radość, gdy Wam dobrze u rodziców, niech doda otuchy i pociechy, gdy Was może smutek nęka... Bo pragniemy, byście wszyscy bez wyjątku byli jak najszczęśliwsi, by Wam nic nie przesłoniło radości w sercu w tę wielką naszą dziecięcą uroczystość Bożego Narodzenia.

Pragniemy, byście wszyscy odczuli radość na tę wielką myśl, że Dzieciątko Boże przychodzi w tak ciężkich czasach na ziemię naszą i odwiedzi nasze chaty, by wszędzie zanieść pokój i szczęście!

„Cieszmy się i pod niebiosy
Wznośmy razem miłe głosy!“

Śpiewajmy kolendy w wspólnem gronie rodziny, nućmy je, gdy jakieś troski przysiędą czoła rodziców, gdy nastrój w rodzinie może niezgodny... śpiewajmy je, a napewno będzie dobrze!

Niech święta obecne wzbudzą w naszych sercach miłość wielką ku Ukochanej Bożej Dziecinie i niech w dniu każdym rwie się z serc naszych wszystkich radosne:

„Hej w dzień Narodzenia Syna Jedynego
Ojca Przedwiecznego, Boga Prawdziwego.
Wesoło śpiewajmy,
Chwałę Bogu dajmy, hej kolęda, kolęda“!

r.

Co to jest?

Pierwsze całe, pół trzeciego
To z uczynków wieniec składny!
Całe trzecie ci pomogę,
Będzie z serc tych wianek ładny...
Choć to zima, kwiatów niema,
Drugie rzadko w dąb uderzy...
Złóżmy wianek z serc Dziecinie,
Gdy wielka całość przybieży!

Różne

Polska bandera na Japońskiem morzu. Okręt szkolny „Dar Pomorza“, mający na pokładzie 41 oficerów i 66 kadetów, przybył do Tokio.

Z Warszawy do Zakopanego samolotem i torpedą. W najbliższych dniach Min. Komunikacji uruchomi, tytułem próby, nowy rodzaj komunikacji z Warszawy do Zakopanego. Komunikacja ta będzie kombinowana: powietrzno-lądowa, a złożą się na nią samolot i torpeda.

Rankiem pasażer wsiądzie do samolotu, po 2 godz. będzie w Krakowie, a stąd pojedzie do Zakopanego „zakopiańską“ torpedą (pociągiem). Czas podróży ma trwać 5 godzin, a koszt biletu około 25 Zł.

S. G. S.

